

Kto nie chce cyklistów?

Data publikacji: 29.07.2015 15:20

W ten weekend odbędzie się X jubileuszowy wjazd na Równice. Odbędzie się, ale organizatorzy musieli zmienić trasę. Wszystko przez protest gestorów branży gastronomicznej, którzy swoje punkty mają u podnóża góry.

O międzynarodowym wstydzie mówią organizatorzy wyścigu. Wjazd na Równicę jest jednym z elementów rozgrywanego od kilku lat cyklu zawodów Uphill MTB Beskidy. Sam wjazd na szczyt w tym roku miał odbyć się po raz dziesiąty. Odbędzie się, ale organizatorzy zmuszeni byli zmienić zaplanowaną trasę.

Z Andrzejem Nowińskim, organizatorem cyklu zawodów Uphill MTB Beskidy rozmawiał Jan Bacza

Uphill MTB Beskidy to cykl zawodów, które rozgrywają się nie tylko w Ustroniu, ale i po czeskiej i słowackiej stronie. Wielu kolarzy bierze w nich udział, promocja zdrowego trybu życia, zdrowego zachowania, jazdy na rowerze. Ale przede wszystkim to też promocja gór, Beskidów.

Oczywiście to promocja całego regionu, po obu stronach granicy. Od rejonu Rakowej, Czadcy na Słowacji, aż po Trzyniec po czeskiej stronie. A po naszej stronie od Ustronia po Istebną. Naszym celem jest promocja aktywności, zdrowego trybu życia i promocja dla ludzi aktywnych wszystkich atrakcji, które mamy.

Skutecznie udaje się to realizować od kilku lat.

W tym roku cykl Uphill MTB Beskidy ma swoją szóstą edycję. Natomiast wyścigiem, który zapoczątkował wszystko jest wyścig na Równicę, czyli indywidualna jazda na czas – Mistrzostwo Ustronia, który w tym roku po raz dziesiąty miał się rozegrać.

Dziesiąty, jubileuszowy, ale niestety z problemami. Wiemy, że wyścig się odbędzie, ale nie tą trasą, którą zawsze się odbywał.

Dziewięć razy ten wyścig się odbywał na kultowej naszej trasie, czyli na asfaltowym podejście na Równicę. Start był na wiadukcie na rzece Wiśle. W tym roku na skutek protestów gestorów bazy turystycznej z Równicy, musieliśmy zmienić idee tego wyścigu. Nie mieliśmy czasu, żeby znaleźć ciekawszą trasę. W związku z czym, tegoroczny wyścig prowadzi odcinkiem, który już kiedyś był realizowany – Równica Uphill Race. Ten wyścig jest alternatywą, ale to nie jest już to. To nie będzie już ten kultowy podjazd na Równicę.

Którędy prowadzi więc trasa?

Startujemy z parkingu obok zabudowań PSP w Ustroniu Polanie. Pierwszy, krótki odcinek – 1300 metrów – pojedziemy w ruchu otwartym asfaltem. Następnie później wjedziemy już w góry, podjedziemy na Przełęcz Beskidek. Stamtąd na szczyt Równicy.

Dla wprawnych kolarzy taki podjazd przez góry to chyba nic trudnego, ale trasę trzeba było zmienić w ostatniej chwili. To was zdziwiło, tym bardziej, że organizacja rajdu to kilka miesięcy przygotowywać.

Mogę powiedzieć, że taka organizacja to rok przygotowywać. Praktycznie od ubiegłego września trwały prace. Końcem października został ogłoszony tegoroczny terminarz. Już wówczas to był wiadome.

Ulica jest drogą powiatową, góra jest naszym wspólnym skarbem, ale gestorzy na wyścig się nie chcą zgodzić. To kwestia kilku godzin, kiedy droga jest zamknięta.

Od starostwa otrzymaliśmy zgodę na zamknięcie drogi od 9-13. Od 9-10 wyłączony jest most na rzece Wiśle. Do godziny 10 ruch normalnie mógł się odbywać ulicami Sanatoryjną, Wczasową i Turystyczną. Później droga była zamykana do godziny 13.00. Jednak we wszystkich przypadkach kończyliśmy i zamykaliśmy wyścig przed 12.

Droga jest zamknięta, ale później kibice, rodziny cyklistów wjeżdżają na górę.

To są zarówno osoby, które przez przypadek się znajdują na trasie, ale i osoby, które przyjechały z zawodnikami i oni sami pozostają na górze po to żeby odpocząć. To jest oczywiste.

Jest pan zdziwiony zapewne postawą gestorów z Równicy.

Nie. Nie jestem. Ta sytuacja od lat narastała. Wydaje mi się, że w tym roku była to kropka nad 'i' postawiona. Po ilości e-maili i telefonów od kolarzy, którzy uczestniczyli w tym wyścigu przez minione 9 lat, sądzę, że jest to strata dla całego ruchu kolarskiego w regionie. Nie tylko dla kolarzy, ale i dla tych co cenią sobie aktywny tryb życia. To świadczy o tym, że w zasadzie mimo posiadania wszystkich dokumentów, które upoważniały nas do zamknięcia drogi, przez zgody urzędu miasta, wydział ruchu drogowego komendy policji, przez komendę wojewódzką policji, Straż Graniczną, imprezy nie możemy zrobić. Wszystkie zgody mamy, ale nie chcemy dopuścić do sytuacji konfliktowej. Nie chcemy dopuścić do tego, żeby coś złego się stało. Nie chcemy, żeby rajd został przerwany, wówczas nie moglibyśmy zrealizować całego cyklu. Były wstyd międzynarodowy.

Równica rozpoczyna cały cykl zawodów.

1 sierpnia zaczynamy, dzień później zdobywamy Czantorię. III Puchar Czantorii to najtrudniejszy wyścig w całym cyklu. 8 sierpnia Rakowa na Słowacji, bardzo ciekawy wyścig. Można powiedzieć, że jest to absolutny wzorzec w jaki sposób przyjmuje się kolarzy, jakie jest nastawienie zarówno władz ale i całego regionu. 9 sierpnia wyjeżdżamy na istebniański Tyniok. Cały cykl kończy wyścig na Ostry z Bystrzycy.

Ile średnio bierze udział w tych zawodach?

Od kilku lat coraz więcej. Co roku około 20% więcej jest osób. Na Równicę startuje około 200-250 zawodników. Na pozostałe wyścigi od 150-200. Równica cieszy się zawsze największą popularnością. Może dlatego, że ma najdłuższą tradycję.

Dziękuję za rozmowę.

Do tematu protestu gestorów jeszcze dzisiaj powrócimy. Na łamach Portalu OX.pl zaprezentujemy rozmowę z najemczynią schroniska na Równicy.

Zobacz: [Równica - konflikt interesów](#)